

Czarne skrzynki w autach

29 października 2013

Czarne skrzynki w samochodach to pomysł kontrowersyjny, ale w USA rozważane jest coś więcej – naliczanie podatku drogowego od zarejestrowanego w skrzynce dystansu. Technologia do tego celu już jest, a władze nie potrafią tej pokusy zignorować.

Stany Zjednoczone to kraj, w którym nowinki motoryzacyjne przyjmują się wyjątkowo szybko. Prawdopodobnie będzie to pierwszy kraj, w którym autonomiczne samochody będą naprawdę popularne, ale może to być również pierwszy kraj, w którym kierowcy będą naprawdę ostro inwigilowani.

Już w zeszłym roku „Dziennik Internautów” odnotowywał, że w USA na poważnie rozważa się wprowadzenie do aut czarnych skrzynek. Takie urządzenia mogą rejestrować mnóstwo danych na temat jazdy, co ułatwiłoby ustalanie przyczyn wypadków i karanie kierowców za wykroczenia. To jednak nie wszystko.

Jak podaje „LA Times”, politycy coraz częściej popierają pomysł podatku dla kierowców, który byłby naliczany od każdej przejechanej mili. Czarne skrzynki miałyby mierzyć przejechany dystans.

Obecnie podatek wliczany jest w cenę paliwa, ale zdaniem zwolenników czarnych skrzynek to już się nie sprawdza.auta są bardziej ekonomiczne, a trudno ten podatek podnieść, bo wyborcy są wyczuleni na ceny paliwa, i tak ostatnio wysokie.

Zwolennikami podatku opłacanego na podstawie przejechanego dystansu są m.in. Partia Libertariańska oraz obrońcy środowiska. Uważają oni, że taki podatek byłby uczciwszy i mógłby skłonić niektóre osoby do oszczędzania poprzez pozostawienie auta w domu. To mogłoby dobrze wpłynąć na środowisko.

Po przeciwnej stronie są oczywiście organizacje broniące

prywatności. Obawiają się one, że czarne skrzynki staną się dla władz rejestratorami dróg przemierzanych przez obywateli. Trzeba tu dodać, że czarne skrzynki są już testowane w tysiącach samochodów, a niektóre mają GPS. To naturalne, że czarna skrzynka z nawigacją satelitarną będzie wzbudzać obawy o inwigilację.

Omawiane wyżej propozycje nie wejdą w życie szybko i nie przejdą łatwo na poziomie całego USA. Wzbudzają one poważne obawy np. w środowiskach wiejskich, gdzie ludzie są bardziej uzależnieni od środków transportu. Niemniej na poziomie władz stanowych widać parcie do nowego podatku. Nevada kończy pilotaż, Nowy Jork się do niego przymierza, Oregon rozważa danie kierowcom wyboru – albo czarna skrzynka, albo podatek na podstawie średniej liczby mil przejeżdżanej przez kierowców z tego stanu. Mimo pozornego wyboru dla wielu kierowców może to oznaczać kolejną obowiązkową technologię.

Jeśli tego typu rozwiązanie przyjmie się w USA, to możemy być pewni, że Unia Europejska nie będzie na to patrzeć obojętnie. Da się zresztą zauważyć, że w ostatnim czasie Bruksela zainteresowała się się wciskaniem do aut różnych pomocnych technologii. System eCall do zgłaszania wypadków ma być obowiązkowy od 2015 roku. Niewykluczone, że padnie też propozycja ograniczenia prędkości aut w UE. Obowiązkowe czarne skrzynki to pomysł, który wydaje się niemal naturalnym rozwinięciem tych idei.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)